

PAUza

Akademicka

Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności



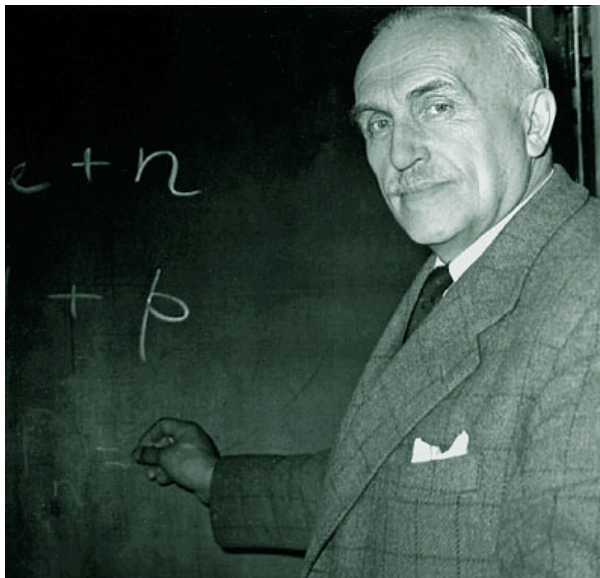
Nr 21

Kraków, 15 stycznia 2009

Trwająca wizja Niewodniczańskiego

20 grudnia 2008 w Auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego odbyło się uroczyste posiedzenie dla uczczenia 40-lecia (co do dnia) śmierci profesora Henryka Niewodniczańskiego, twórcy krakowskiego ośrodka fizyki jądrowej. Posiedzenie otworzył profesor Karol Musioł, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Przytaczamy fragmenty jego przemówienia o ideach dotyczących organizowania nauki, realizowanych już przez profesora Niewodniczańskiego – nadal bardzo aktualnych. (Red.)

Wracając ostatnio z posiedzenia w Brukseli poświęconego Europejskiej Przestrzeni Badawczej (ERA), pomyślałem sobie, że każda ze spraw, o których tam rozmawialiśmy, już przed wielu laty była jedną z tych, jakie realizował profesor Niewodniczański.



Profesor Niewodniczański uprawiał naukę z „pierwszej linii”.

fot. Archiwum IFJ PAN

Mówiliśmy o doskonałości badań naukowych, o tym, że powinniśmy finansować w Europie tylko najlepsze projekty, te „z linii frontowej”, gdzie „walczy się” o odkrycie nowych horyzontów. Profesor Henryk Niewodniczański zawsze uprawiał naukę z „pierwszej linii”. Swojego odkrycia, pierwszego, które liczy się w dorobku nauki światowej: obserwacji w warunkach laboratoryjnych linii wzbronionej przejścia magnetycznego, nie wypuścił z rąk –

chciał zobaczyć czy można obserwować coś wzbronionego, i wszystko zorganizował tak, że mu się udało. Na poprzednim spotkaniu rocznicowym miałem zaszczyt przedstawić niezwyklej dramaturgię jego odkrycia linii wzbronionych – liczyły się wtedy dni. Pamiętam kopię kliszy, zamieszczoną wówczas w publikacji donoszącej o odkryciu, na której strzałkami zaznaczył, gdzie te linie są. Ktoś, kto nie pracował w laboratorium, nie dostrzegłby ich. Nauka polega na tym, aby dostrzec to, czego inni nie widzą.

Budowa Europejskiej Przestrzeni Badawczej jest obecnie jednym z najważniejszych zadań Unii Europejskiej. Profesor Niewodniczański, jak nikt wówczas w Polsce, od początku wiedział, co znaczy współpraca z dobrymi ośrodkami naukowymi; przed wojną pracował w znakomitym ośrodku naukowym Ernesta Rutherforda w Cambridge. Od tego momentu już nigdy od idei współpracy nie odstąpił. Wiedział, jak istotny jest kontakt ze współczesną nauką, co znaczy „dotknąć” innego, dobrego laboratorium, innego wielkiego profesora; wiedział, ile dają dyskusje w takim laboratorium, ile idei rodzi się w nowym miejscu.

Po odwilży Październikowej przyjął powszechną zasadę rozwoju fizyki: po doktoracie każdy wyjeżdża do zagranicznego ośrodka. To jest zasada, która u nas została zaimplementowana. My wszyscy skorzystaliśmy z tej zasady.

Dla wielu młodych ludzi na początku kariery ich dorobek naukowy jest w dużej części wynikiem ich „mobilności”. Po powrocie wiedzą, że coś się w nich zmieniło, a ich zapał do pracy, tutaj na miejscu, rośnie niebywale. Wyjeżdżać należy tylko do najlepszych ośrodków, to zasada Niewodniczańskiego. Patrząc na znajome twarze tutaj zgromadzonych – wszyscy byliśmy w znakomitych ośrodkach. Pamiętajmy, kto to zainicjował, kto nas tego nauczył. Potem jego uczniowie pomagali następnym. W tej piramidzie zdarzeń zmieściliśmy się wszyscy – dzięki temu jesteśmy, jacy jesteśmy.

Innym, fundamentalnym zagadnieniem europejskim jest przyciągnięcie młodych, zdolnych ludzi do nauki. Znowu myślę o tym, jak wielką osobowością musiał być profesor Niewodniczański, skoro tylu wspaniałych ludzi przyciągnął do nauki.

Obecnie na studia przychodzą młodzi ludzie na ogół gorzej wykształceni w szkole średniej – dlatego, że mieli gorszych nauczycieli. Prawda, mamy wielu fantastycznych nauczycieli – olimpiady fizyczne czy matematyczne świadczą o tym najlepiej – a kolejne roczniki dostarczają młodych ludzi, ciekawych świata – bez względu na to, jak wyglądają warunki na zewnątrz ich świata. Tacy przyjdą zawsze podjąć najtrudniejsze wyzwania – ale *en bloc* nie jest dobrze.

(dokończenie – str. 2)